

FBMP 2019: MARYNARKA WOJENNA POTRZEBNA, ALE WCIAŻ NIE WIADOMO JAKA

Większość dyskusji na IV Forum Bezpieczeństwa Morskiego Państwa w Warszawie toczyła się wokół zadań, jakie stoją lub będą stawiane przed polskimi siłami morskimi. Nie padła jednak żadna konkretna deklaracja, w jaki sposób Marynarka Wojenna będzie się rozwijała, by do wykonywania tych zadań była jak najlepiej przygotowana.

Tegoroczne Forum Bezpieczeństwa Morskiego Państwa odbyło się 24 stycznia w Warszawie i ta lokalizacja spowodowała, że w wydarzeniu tym uczestniczyli przedstawiciele: Ministerstwa Obrony Narodowej (z Sekretarzem Stanu Markiem Łapińskim), Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (z Sekretarzem Stanu Pełnomocnikiem Rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotrem Naimskim), Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (z Podsekretarzem Stanu Grzegorzem Witkowskim), Sejmowej Komisji Obrony Narodowej (z Przewodniczącym SKON Michałem Jachem) oraz Biura Bezpieczeństwa Narodowego (z pułkownikiem Adamem Brzozowskim – zastępcą Dyrektora Departamentu ds. Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi BBN),

Żadna z tych osób nie wskazała na to, w jaki konkretnie sposób będą realizowane plany rozwoju Marynarki Wojennej. Trudno więc było się dziwić, że tego rodzaju deklaracji nie było również ze strony obecnej na Forum kadry Sił Zbrojnych RP, a w tym licznej grupy oficerów Marynarki Wojennej.

Podczas wystąpień przedstawicieli rządu, Sejmu i BBN mówiono natomiast o zagrożeniach w środowisku morskim, a w tym o negatywnym wpływie na nasze bezpieczeństwo gazociągu na dnie Bałtyku (Łapiński oraz Naimski), o wadze przekopu przez Mierzeję Wiślaną (Łapiński i Witkowski), a także o działaniach hybrydowych w oparciu o słynny list polskich generałów jakoby „wypowiadających posłuszeństwo za marne podwyżki” (Łapiński).

Zaskakiwał niewątpliwie „spokój” przemysłu morskiego na brak zamówień na okręty bojowe ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej. O braku tym wspominał m.in. wiceminister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Witkowski - jednak nie krytykując Ministerstwa Obrony Narodowej, ale ze zrozumieniem całej sytuacji „*Co się odwlecze to nie uciecze. Wiemy jaka ciężka jest sytuacja z tego typu zamówieniami i na to potrzebny jest czas i pieniądze*” - mówił minister.

Z drugiej strony to właśnie wiceminister Witkowski mówił najwyraźniej, jak ważna jest Marynarka Wojenna dla całej polskiej gospodarki morskiej. Dla Witkowskiego to szlaki żeglugowe na morzach i oceanach „*staną się potencjalnym zarzewiem niepokojów*”. Wskazywał dodatkowo, że Marynarka Wojenna jest potrzebna m.in. po to by chronić polską infrastrukturę krytyczną.

Co ciekawe Witkowski najwięcej uwagi poświęcił przekopowi przez Mierzeję Wiślaną - „*drodze wodnej między Zatoką Gdańską a Zalewem Wiślanym*”. Wyjaśniając wagę tej inwestycji wskazał na zablokowanie Ukraincom przez Rosjan w 2018 roku dostępu do Morza Azowskiego. „*Stąd swoboda żeglugi na Zalewie Wiślanym i Zatoce Gdańskiej jest tak ważna. I w takim kontekście należy*

rozpatrywać budowę tej drogi wodnej, która nie będzie drugim Kanałem Panamskim ani Sueskim tylko ... da nam odpowiedź, czy możemy w naszej strefie ekonomicznej w naszej strefie oddziaływania cokolwiek zbudować, bez pytania kogokolwiek o zdanie - uruchamiając kolejny port w Elblągu, który kiedyś funkcjonował świetnie”.



Fot. M.Dura

Jeszcze więcej o wadze Marynarki Wojennej mówił Przewodniczący Sejmowej komisji Obrony Narodowej Michał Jach. Potwierdził on, że *„wśród władz Rzeczypospolitej istnieje powszechne przekonanie o potrzebie funkcjonowania Marynarki Wojennej”*. Wspomniał także o konieczności znalezienia *„dodatkowych możliwości sfinansowania kosztownych programów rozwoju Sił Zbrojnych, a w szczególności Marynarki Wojennej”*, niestety wskazując przy tym, że tym zadaniem będzie się musiał już zająć kolejny rząd,

Jach podkreślał, że infrastruktura krytyczna jest wielką szansą dla Marynarki Wojennej bo potwierdza zasadność inwestowania w ten rodzaj Sił Zbrojnych. Co więcej zaznaczył, że nie chodzi tylko o potrzebę zabezpieczenia infrastruktury krytycznej na Bałtyku, ale również na innych akwenach (np. w Cieśninach Duńskich i na dalszych morzach, w tym czasie pokoju).

Brak w wypowiedziach polityków i wojskowych tak oczekiwanych, konkretnych planów i zapowiedzi w odniesieniu do nowych okrętów wcale nie oznacza, że IV Forum Bezpieczeństwa Morskiego Państwa nie spełniło swojego zadania. Ważne jest bowiem chociażby to, że w Warszawie, po raz kolejny dyskutowano o znaczeniu morza dla Polski, o zagrożeniach, jakie są związane z posiadaniem wybrzeża oraz, jakie działania trzeba podjąć, by bezpieczeństwo morskie było jak największe.

Nawet referat na temat Polskiego Ratownictwa Okrętowego miał swoje znaczenie, ponieważ pokazał osobom często mało związanym z morzem, jak skomplikowane struktury zapewniają ratunek ludziom znajdującym się w kłopotach na Bałtyku.

Duże znaczenie miały również wystąpienia przedstawicieli polskiego i zagranicznego przemysłu (francuskiego koncernu Naval Group i szwedzkiego koncernu Saab). Po raz kolejny potwierdzili oni bowiem, że są gotowi do współdziałania, a np. nowe okręty nawodne pojawią się już nawet cztery lata po podpisaniu kontraktów – i będą budowane w Polsce. Takie deklaracje mogą pośrednio „zmusić” polityków do działania, którzy jasno są informowani, że pojawienie się nowych jednostek zależy tylko od ich decyzji.